

Marcin Urbaniak

## FILOGENETYCZNE UZASADNIENIE ZJAWISKA ROZUMIENIA ORAZ WIEDZY PROCEDURALNEJ I DEKLARATYWNEJ<sup>1</sup>

### STRESZCZENIE

W artykule uzasadniam funkcjonujący głównie w dziedzinie hermeneutyki fenomen rozumienia z pozycji naturalistycznie zorientowanej filozofii. Konsekwencją tej próby będzie naturalistyczne spojrzenie na zjawisko wiedzy oraz na pojęcie wiedzy funkcjonujące w tradycji analitycznej. Głównym celem pracy jest krytyczna analiza tezy mówiącej, że choć egzystencjał rozumienia jest źródłem zdolności wyjaśniania poprzez wiedzę teoretyczną i praktyczną, to zarówno zdolność wyjaśniania jak i umiejętność rozumienia stanowią struktury bytowo-poznawcze o podłożu filogenetycznym, które wyłoniły się w procesie ewolucji gatunków. Efektem rozważań jest teza, że deklaratywna wiedza-że oraz proceduralna wiedza-jak również posiadają swoje źródła w procesie filogenetycznym. Dalszym celem pracy jest próba doprecyzowania pojęcia wiedzy z perspektywy filozofii naturalistycznej jako alternatywy dla tradycyjnej koncepcji wiedzy przedstawionej w Platońskim *Teajtecie*.

**Słowa kluczowe:** rozumienie, wyjaśnianie, wiedza-jak, wiedza-że, filogeneza, ewolucja, adaptacja

### SŁOWO WSTĘPNE

Autor niniejszego tekstu przyjmuje, iż zdolności wyjaśniania i rozumienia są strukturami o podłożu filogenetycznym, które powstały w procesie ewolucji organizmów wraz ze zjawiskami wiedzy proceduralnej i deklaratywnej. Aby tezy te potwierdzić, metodologicznie zasadne jest stopniowe cofanie się w porządku genetycznym od powszechnie doświadczanej wiedzy o faktach, zasadach i regułach do coraz głębszych fundamentów wiedzy, umiejętności i kompetencji. Źródłową płaszczyzną wiedzy jest wówczas prymarny sposób istnienia podmiotu ludzkiego, który wskazuje kolejność zależności i uwarunkowań prowadzących ku zjawisku wiedzy. Gdy przejdziemy z wyższego

---

<sup>1</sup> Praca została wykonana w ramach grantu: NPRH nr 11 H 12 0302 81.

poziomu epistemologii do głębokich, sensotwórczych podstaw bytowych człowieka, wówczas przeprowadzimy namysł nad jeszcze bardziej podstawowym, tym razem filogenetycznym poziomem, związanym ze strukturą bytową podmiotu. Ów filogenetyczny wymiar kryje się nie w głębiach porządku genetycznego (czy też *arche-ologicznego*), lecz w zakamarkach procesu ewolucji, a więc w porządku chronologicznym.

### „WIEDZA-JAK” I „WIEDZA-ŻE”

We współczesnej filozofii, szczególnie w brytyjskiej szkole analitycznej funkcjonuje wypracowana przez Gilberta Ryle’a (1900–1976) dystynkcja pojęcia wiedzy, która rozróżnia praktyczną umiejętność działania oraz teoretyczną znajomość zasad działania wraz ze znajomością faktów (wiem gdzie, wiem kiedy, wiem dlaczego). Praktyczna wiedza identyfikowana jest z umiejętnością obchodzenia się z czymś – bazuje ona na naszych zdolnościach, zaś dostępna jest poprzez wykonywane operacje. Ten typ wiedzy został określony przez Ryle’a jako wiedza-jak [*knowing-how*], zaś przez psychologów poznawczych jako wiedza proceduralna. Psycholog i psychiatra Larry Ryan Squire (1941– ), wiążąc pojęcie wiedzy z funkcjami pamięci długo- i krótkoterminowej, pisze o proceduralnej wiedzy-jak następująco: „Procedural knowledge is implicit, and it is accessible only through performance, by engaging in the skills or operations in which the knowledge is embedded.”<sup>2</sup> Tymczasem Ryle podaje przykład człowieka posiadającego wiedzę-jak: „He knows how to make good jokes and how to detect bad ones, but he cannot tell us or himself any recipes for them. So the practice of humour is not a client of its theory.”<sup>3</sup>

Z kolei wiedza teoretyczna, a więc o charakterze propozycjonalnym (wyrażalna w formie sądów), nazwana została przez Ryle’a wiedzą-że [*knowing-that*],<sup>4</sup> zaś przez psychologów poznawczych określona terminem wiedzy deklaratywnej, jako synonim deklaratywnej pamięci: „Declarative memory is explicit and accessible to conscious awareness, and it includes the facts, episodes, lists, and routes of everyday life. It can be declared, that is, brought to mind verbally as a proposition or nonverbally as an image.”<sup>5</sup>

Na potrzeby niniejszego artykułu autor pomija drobne różnice, jakie występują pomiędzy psychologicznym definiowaniem wiedzy proceduralnej i deklaratywnej (na bazie pamięci epizodycznej i semantycznej), a wiedzą-jak i wiedzą-że w nomenklaturze Ryle’a. Ponieważ konotacja pojęć w oby-

<sup>2</sup> L. R. Squire, *Mechanisms of Memory*, Science, 1986, 232, 4758, 1614.

<sup>3</sup> G. Ryle, *The Concept of Mind*, Routledge, London & New York 2009, roz. II Knowing How and Knowing That, 18.

<sup>4</sup> Ibidem, 16 i n.

<sup>5</sup> L. R. Squire, op. cit., 1614.

dwu typologiach jest niemal identyczna, wymienione pojęcia wiedzy będą używane zamiennie.<sup>6</sup> Zarówno w przypadku dystynkcji wiedza-jak – wiedza-że, jak i wiedza proceduralna – wiedza deklaratywna, różnica wynika z jednakowej przyczyny wyrażonej przez Squire'a: „[it is] a distinction between information based on skills or procedures and information based on specific facts or data”.<sup>7</sup>

Gilbert Ryle twierdził, powołując się na prace Arystotelesa, że efektywna działalność praktyczna poprzedza teoretyzowanie dotyczące danej działalności i stanowi jego konieczny warunek. Pewien zakres operacji wykonywanych w sensowny sposób [*performed intelligently*] nie wymaga posiadania wiedzy teoretycznej, czyli refleksji towarzyszącej wykonywaniu.<sup>8</sup> Wiedza-jak przyswajana jest drogą częstej praktyki, wielokrotnego powtarzania czynności, choć nie należy ona do obszaru nawyków, ani nie jest automatycznym odruchem. Jak zostało wspomniane, posiadanie wiedzy-jak, tj. pewnych umiejętności praktycznych samo stanowi warunek, aby przyswoić wiedzę propozycjonalną. Nie możemy nabyć wiedzy-że, jeśli nie posiadamy uprzednio adekwatnych dyspozycji, kompetencji bądź zdolności składających się na wiedzę-jak, np. jak wykorzystać teorie, jak zastosować reguły i zasady, jak realizować cele, itp. Zatem warunkiem koniecznym wiedzy-że (wiedzy deklaratywnej) jest posiadanie umiejętności działania, znajomości praktyk, czy też – jak określa ją psychologia poznawcza – wiedzy proceduralnej. Z kolei wiedzę-jak nabywamy i doskonalimy poprzez naśladowanie i powtarzalne ćwiczenia, a więc – obcowanie ze światem zewnętrznym, bycie w relacjach i doświadczenie. Przywołując słowa Martina Heideggera (1889–1976), wiedza-jak konstituuje się dzięki stałemu zanurzeniu jednostki w świecie; dzięki egzystowaniu na sposób bycia-w-świecie. Ryle pisząc o działaniu posługiwał się określeniem „działania w sposób rozsądny/rozumny” *to act reasonably*. Umiejętność działania jest dla Ryle'a działaniem w domyśle sensownym, racjonalnym i efektywnym. Przymiotnik „sensowny” („rozumny”), jakkolwiek marginalizowany przez Ryle'a, staje się kluczowy, gdyby wskazać drugi konieczny warunek dla wiedzy-jak. Otóż umiejętność działania ufundowana jest nie tylko na byciu-w-świecie podmiotu działania, ale wydaje się także wynikać z podmiotowej zdolności rozpoznawania przyczyny bądź też znaczenia całościowo ujętej sytuacji. Ryle pisał: „to make a suitable application of the reason to the particular situation”.<sup>9</sup> Zdolność ta nie implikuje posiadania uprzedniej, teoretycznej wiedzy wyjaśniającej działanie, ale zdaje się implikować prymarne, głębsze rozumienie bycia podmiotem działania,

<sup>6</sup> Szczegółowa analiza różnic między typologią Ryle'a i typologią psychologiczną znajduje się w: E. Nęcka, Orzechowski J., Szymura B., *Psychologia poznawcza*, PWN, Warszawa 2007.

<sup>7</sup> L. R Squire, op. cit., 1614.

<sup>8</sup> G. Ryle, *The Concept of Mind*, Routledge, London–New York 2009, rozdział II *Knowing How and Knowing That*, 19.

<sup>9</sup> Ibidem, 20.

rozumienie własnego bycia na sposób aktywny oraz rozumienie bycia uwi-  
klanym/ą w ogólniejszy kontekst sytuacyjny.

Krótko mówiąc, deklaratywna wiedza-że (również jej rozszerzenie w for-  
mie wiedzy-kiedy, wiedzy-gdzie lub wiedzy-dlaczego), która umożliwia  
racjonalne wyjaśnianie, wymaga posiadania bazowych kompetencji w posta-  
ci proceduralnej wiedzy-jak. Z kolei korzenie praktycznej umiejętności dzia-  
łania znajdują się w fundamentalnej predyspozycji, jaką jest egzystencjał  
rozumienia, analizowany już nie przez brytyjską szkołę analityczną, ale na  
gruncie niemieckiej hermeneutyki filozoficznej przez Martina Heideggera  
i jego ucznia Hansa-Georga Gadamera (1900–2002).

### KATEGORIA ROZUMIENIA JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY

Egzystencjał rozumienia jest sposobem bycia *Dasein*, a więc podmiotu  
ludzkiego, któremu w jego byciu chodzi o samo to bycie. Wbrew wielu kryty-  
kom identyfikuję tutaj *Dasein* z jednostką ludzką, bowiem w swym byciu  
człowiek stale odnosi się do tegoż bycia; stanowi nierozzerwalną całość ze  
swym otoczeniem (ze światem); zapytuje o sens własnego bycia i niezmienn-  
ie dokonuje zawsze niedokończonego wysiłku ustanowienia sensu swojej  
egzystencji. W refleksji Heideggera rozumienie nie redukuje się do kogni-  
tywnych zdolności syntezy wrażeń czy poznawczych predyspozycji  
umysłu. Wręcz przeciwnie, rozumienie eksplikuje Heidegger bardzo szeroko  
– jako każde ludzkie działanie, ustanawianie, antycypowanie, pojmowanie,  
zaangażowanie w świat, transcendowanie, a więc wszelką aktywność, po-  
przez którą podmiot aktywności odnosi się (świadomie bądź nie) do samego  
siebie.<sup>10</sup> Z tego też powodu rozumienie nie tyle jest, co raczej „jest” naszym  
sposobem bycia – utożsamia się ono z egzystencją, a zarazem jest egzysten-  
cją (sposobem bycia). Krótko mówiąc, rozumienie należy do obszaru  
ontologii, nie epistemologii: być człowiekiem oznacza rozumieć lub istnieć  
na sposób rozumiejący (egzystować).

Idąc dalej za Heideggerem, rozumieć coś, to bezpośrednio odnosić się do  
pewnych bytów w formie zatroskania, uwrażliwienia czy nastrojenia wzglę-  
dem czegoś, zaś pośrednio – odnosić się do samego bycia. Rozumienie jako  
troska oznacza „bycie-przy” danych bytach oraz „bycie-w” ciągłych relacjach  
z otaczającymi bytami, a więc bycie-w-świecie, bycie we wspólnocie ze świa-  
tem. Kiedy coś rozumiem, wówczas poprzez konkretny obiekt uchwytuję  
ogólny kontekst współbycia z tym obiektem, czyli zbiór znaczących relacji  
i sensownych stosunków, w jakich mogę być względem tego obiektu. Tym  
sposobem obiekt staje się poręcznym narzędziem – możliwe jest nabycie  
umiejętności, kompetencji czy też wiedzy-jak się z czymś obchodzić. „To, co

<sup>10</sup> Por. M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, PWN, Warszawa 2004, § 32. *Rozumienie i wy-  
kładnia*, 190 i n.

poręczne, zawsze jest już rozumiane na podstawie całokształtu powiązania. Nie musi go *explicite* ujmować tematyczna wykładnia<sup>11</sup>, czyli wiedza deklaratywna. Dodatkowo rozumiem, czyli projektuję to, co jeszcze możliwe do napotkania (dalsze znaczenia i formy bieżącej sytuacji). Rozumienie jest zatem projektowaniem świata i ukierunkowanym przekraczaniem / transcendowaniem siebie oraz świata bieżącego. Do tak szerokiej interpretacji pojęcia rozumienia trzeba dodać, że owo rozumienie zakorzenione jest w języku, bowiem poprzez język ujawnia się podmiotowi.

Jeśli więc pamiętamy, iż rozumienie czegoś oznacza formę ludzkiego istnienia jako pojmowanie całościowego sensu bycia podmiotu i przedmiotu rozumienia, które odbywa się w języku, wybiega w przyszłość i stanowi spoiwo łączące podmiot z przedmiotem w wyższe współbycie-w-świecie, wówczas dopiero dostrzeżemy w rozumieniu ontologiczną podstawę dla epistemologicznych aspektów rozumiejącego bycia, czyli dla wiedzy-jak oraz wiedzy-że. O ile wiedza organizuje i wyjaśnia nam codzienne funkcjonowanie w świecie zewnętrznym, o tyle rozumienie – jako fundament wiedzy – ustanawia sens samego bycia przedmiotu wiedzy poprzez identyfikację czegoś *jako* czegoś. Heidegger pisał:

To, co *wyraźnie* zrozumiane, ma strukturę *czegoś jako czegoś*. Na przeglądowe pytanie, czym jest to określone coś poręcznego, wykładająca w przeglądzie odpowiedź brzmi: jest to do... Podanie pewnego „do czego” nie jest prostym nazwaniem czegoś, lecz coś nazwane jest rozumiane *jako* to, *jako* co należy ująć obiekt danego pytania. To, co otwarte rozumieniem, to, co rozumiane, zawsze jest już dostępne w taki sposób, że jego „jako co” można w nim wyraźnie wyodrębnić. Owo „jako” stanowi strukturę wyrażności czegoś rozumianego, konstituuje wykładnię.<sup>12</sup>

Rozumienie, które uzewnętrzniło się jako zinstytucjonalizowane i skodyfikowane praktyki pojęciowania tego, co dane, nazywa Heidegger wykładnią. Dopiero wykładnia tego, co nam się jawi, uszczegóławia się w formie wiedzy-jak i wiedzy-że. Można stwierdzić, że to Heideggerowskie pojęcie wykładni odpowiada teoretycznemu obszarowi propozycjonalnej wiedzy-że, która wyjaśnia świat. Proceduralna wiedza-jak wydaje się być bliższa Heideggerowskiej „poręczności”, czyli zdolności obchodzenia się z poręcznym narzędziem.<sup>13</sup> Racjonalna wykładnia posiada swoje korzenie nie tylko w egzystencjale rozumienia, ale również w trzech dodatkowych predyspozycjach podmiotowych, które umożliwiają racjonalne wyjaśnienie tego, co jest nam dane. Heidegger nazywa je:

<sup>11</sup> Ibidem, 192.

<sup>12</sup> Ibidem, 191.

<sup>13</sup> Narzędzia ujawniają swoją „dogodność” bycia użytym w konkretnym celu, stąd sposób bycia narzędzi, to poręczność, por. M. Heidegger, op. cit., 88–89.

- wstępnym zasobem [*Vorhabe*], czyli pojmowaniem ogólnego kontekstu powiązań;
- wstępnym oglądem [*Vorsicht*], który jest świadomie przyjętym punktem widzenia;
- wstępnym pojęciem [*Vorgriff*], czyli siatką pojęciową, którą uprzednio już dysponujemy.

„Wykładnię czegoś jako czegoś istotowo fundują wstępny zasób, wstępny ogląd i wstępne pojęcie. Wykładnia nigdy nie jest bezzałożeniowym ujmowaniem czegoś uprzednio danego”, czytamy w *Byciu i czasie*.<sup>14</sup> Natomiast prymarne rozumienie umożliwia wszelką aktywność (m. in. poznawczą), będąc pierwotnym unaocznieniem sobie faktu, że (a) jesteśmy zawsze zanurzeni pośród bytów świata [*Weltlichkeit*], (b) jesteśmy na sposób współbytu-jąc [*Mitdasein*], (c) rozumiemy byty wewnątrzświatowe oraz samych siebie poprzez pewną wykładnię, czyli jako coś zrozumiałego i względnie wyjaśnionego.

Gdy ze stanowiska hermeneutyki sięgniemy jeszcze głębiej – do niezbywalnych warunków samego rozumienia jako charakterystyki bycia człowiekiem – trafimy nie na płaszczyznę transcendentálną (jak chcieliby Kant i Husserl), ale na płaszczyznę egzystencjalną. Owe podstawowe warunki, umożliwiające nam zarówno funkcjonowanie w ogólnym trybie rozumiejącym, jak i szczegółowe interpretacje konkretnych fenomenów, przedstawił Gadamer. Do podstawowych warunków rozumienia zaliczona on, za Heideggerem, kontekst dziejowy i dystans czasowy; świat; język; antycypacje znaczeń i przedsądy (*Vorurteil*),<sup>15</sup> jednak uzupełnia listę uwarunkowań o bardziej precyzyjne fenomeny społeczne, jak zapośredniczenie w zjawiskach kultury (np. sztuka); wpływ uprzedzeń i stereotypów; wpływ tradycji; wpływ autorytetów. W nomenklaturze Gadamera egzystencjał rozumienia oznacza nie tylko bycie-w-świecie, ale też bycie-w-rozmowie, w dialogu dążącym do porozumienia, zaś jako fundament wiedzy-jak i wiedzy-że oznacza stapienie się horyzontów rozumiejącego podmiotu z tym, co dane jako inne, jeszcze nierozpoznane na gruncie teorii. Kolisty ruch rozumienia, zdaniem Gadamera, wpisuje się w model gry; podmiot i przedmiot pozostają ze sobą sprzężone, wzajemnie się warunkują we współoddziaływaniu, a nowe doświadczenia zmieniają podmiot.<sup>16</sup> Współoddziaływanie tego, kto rozumie i tego, co rozumiane, a następnie poznawane odbywa się w zapośredniczeniu językowym. Wszelkie poznanie świata przez człowieka jest zapośredniczone językowo,

Rozumieć wszystko, co się da rozumieć. Takie znaczenie ma zdanie: „Bytem, który może być rozumiany, jest język”. [...] język jest interpretacją i przeżywaniem tego, co dzieje się z nami, tak w realnych zależnościach pracy i pano-

<sup>14</sup> Ibidem, 193.

<sup>15</sup> H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, PWN, Warszawa 2004, 373–375.

<sup>16</sup> Por. rozdział *Gra jako główny motyw eksplikacji ontologicznej w*: ibidem, 158 i n.

wania, jak i we wszystkim innym, co składa się na nasz świat. Język [...] jest grą, w której wszyscy uczestniczymy.<sup>17</sup>

Innymi słowy, język to medium udostępniające nam doświadczenie świata i wynikającą z niego wiedzę, twierdził Gadamer. Używając pojęć Ryle'a, jednostka w miarę obcowania i praktykowania zaczyna realizować swe predyspozycje, nabiera umiejętności. Podmiot od wstępnego rozumienia przechodzi do praktycznego zrozumienia „jak...”, a dalej do racjonalnego wyjaśniania „że...”, co z kolei zwrótnie modyfikuje i wzbogaca podmiotową gotowość wstępnego rozumienia. Tak rozpoczyna się kolisty ruch gry rozumienia, która wydarza się medium języka, sztuki, ale też wiedzy teoretycznej.

Podsumowując, hermeneutyczne ujęcie kategorii rozumienia przez Heideggera i Gadamer wskazuje, że wiedza praktyczna i teoretyczna uwarunkowane są kulturowymi czynnikami zewnętrznymi (kontekst, dzieje, obowiązujący paradygmat wyjaśniania świata) oraz pierwotnymi cechami podmiotowymi, gdzie najistotniejszą rolę odgrywa wstępne przedrozumienie tego, co dane; nierozdzielne przenikanie się świata wewnętrznego z zewnętrznym (bycie-w-świecie) oraz kompetencje językowe. Pojawia się pytanie, czy te wewnętrzne czynniki podmiotowe warunkujące rozumienie i wiedzę posiadają głębsze korzenie filogenetyczne.

## **EWOLUCYJNE UWARUNKOWANIA EGZYSTENCJAŁU ROZUMIENIA – SPEKTYWA DANIELA DENNETTA**

Dokładne pytanie brzmi: czy ontologiczne przedrozumienie i bycie-w-świecie, generujące praktyczną umiejętność realizacji czynności ruchowo-umysłowych oraz teoretyczną wiedzę dotyczącą faktów i informacji, posiadają biologiczne podstawy?

Aby odpowiedzieć na pytanie, należy mieć w pamięci opracowaną przez Daniela Dennetta (1942– ) hierarchię ewolucji mentalnej (*the Tower of Generate-and-Test*),<sup>18</sup> której bezpośrednią konsekwencją jest pojawienie się fenomenu wiedzy propozycjonalnej i proceduralnej. Jak czytamy w *Darwin' Dangerous Idea*,<sup>19</sup> na najniższym szczeblu rozwoju umysłu znajdują się organizmy darwinowskie, tj. „układy sterowane przez dobór naturalny, czyli wszystkie organizmy w ogóle”.<sup>20</sup> Wyższy szczebel rozwoju wypełniają organizmy Skinnerowskie/Pawłowowskie, które cechuje posiadanie elementarnych czynników procesu myślenia: „postrzeganie, uwaga, emocje i uczenie

<sup>17</sup> H.-G. Gadamer, *Język i rozumienie*, przeł. P. Dehnel, Aletheia, Warszawa 2003, 88.

<sup>18</sup> D. C. Dennett, *Brainstorms. Philosophical Essays...*, Bradford Books, Cambridge 1978.

<sup>19</sup> Hierarchię rozwoju świadomości Dennett przedstawia w książce *Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*, Penguin Books, London 1995.

<sup>20</sup> P. Gärdenfors, *Jak Homo stał się sapiens*, przeł. T. Pańkowski, Czarna Owca, Warszawa 2010, 36.

się przez warunkowanie”.<sup>21</sup> Kolejnym etapem rozwoju umysłowego są organizmy Popperowskie, zdolne do formowania mentalnych modeli i reprezentacji. Posiadają wewnętrzną sferę mentalną, gdzie magazynują prymitywną wiedzę w formie wyuczonych regularności świata zewnętrznego, zaś reprezentacje umysłowe umożliwiają ograniczoną antycypację skutków działań<sup>22</sup>. Ponad Popperowskimi, najwyżej rozwinięte mentalnie są organizmy gregoriańskie, które kreują i twórczo stosują narzędzia, w tym narzędzia umysłowe (*mind-tools*), jak abstrakcyjne symbole, teorie i pojęcia, a więc treść propozycjonalnej wiedzy-że. Dodatkowo istoty gregoriańskie potrafią długoterminowo planować oraz przekazywać wiedzę-jak i wiedzę-że pozagenniecznie kolejnym pokoleniom.<sup>23</sup>

Jak przypomina Dennett, informacje, bodźce i sygnały płynące ze świata zewnętrznego odbierane są poprzez cały organizm, nie tylko mózg. Jest to kluczowy dla nas fakt, jeśli chodzi o biologiczne warunki zjawiska wiedzy i kolejne etapy wzrostu złożoności tego zjawiska. Prymarna aktywność rozumienia – uważana przez Heideggera i Gadamera za ludzki sposób bycia, a potocznie kojarzona z umysłem – wydaje się posiadać wymiar fizjologiczny, poprzez który doświadczamy i interpretujemy otoczenie. Zdaniem Dennetta, „ewolucja ucieleśnienia informacji w każdej części każdego organizmu”.<sup>24</sup> Wstępne rozumienie jako bycie-w-świecie zaczyna się, ontologicznie rzecz biorąc, na płaszczyźnie fizjologicznej. Chodzi o mnogość aktów dekodowania bodźców płynących z otoczenie poprzez sieć receptorów, które jako wyspecjalizowane, proste mikropodmioty pobierają i przesyłają wyselekcjonowane sygnały. Przedrozumienie, wynikające z faktu uwikłania podmiotu w świat i wzajemnego przenikania się środowiska wewnętrznego z zewnętrznym, znajduje w procesach chłonięcia i obróbki bodźców biologiczny fundament. Dyspozycję do uprzytomniania sobie otoczenia; poczucia tożsamości; identyfikacji zjawiska czy bycia względem czegoś drugiego, kojarzymy z rozumem i mózgiem. Tymczasem to cielesność zakorzenia nas (ontologicznie) w egzystencji i (epistemologicznie) w doświadczaniu świata. Co więcej, podkreślane przez Heideggera i Gadamera bycie-w-świecie, w znaczeniu przenikania się środowiska wewnętrznego i zewnętrznego, znane jest naturalistycznie zorientowanej filozofii oraz neuronaukom jako antykartezjańska jedność umysłu i ciała. Jak pisał Dennett, „Moje ciało zawiera tyle *mnie*, ile zawiera mój układ nerwowy [...]. Porzucamy wyraźną identyfikację umysłu z mózgiem i pozwalamy mu objąć także inne części ciała. W całym ciele zawiera się mądrość, szczególnie dotycząca naszych preferencji”.<sup>25</sup>

<sup>21</sup> Ibidem, 42.

<sup>22</sup> D. C. Dennett, *Brainstorms. Philosophical Essays...*, Bradford Books, Cambridge 1978, 100.

<sup>23</sup> P. Gärdenfors, op. cit., 282.

<sup>24</sup> D. C. Dennett, *Natura umysłów*, przeł. W. Turopolski, CIS, Warszawa 1997, 95.

<sup>25</sup> Ibidem, 93–95.



Zdaniem Dennetta, do biologicznych składowych rozumienia należy ciągle pobieranie i przetwarzanie sygnałów, reagowanie na bodźce, uczenie się, a nawet dziedziczenie genetycznych predyspozycji. Pojęcie rozumienia należałoby zgodnie z leibnizowskim *lex continui* rozciągnąć na coraz niższe stopnie protorozumienia, cofając się w ewolucji do prymitywniejszych procesów ślepego uczenia się przez organizmy. Najwyższy znany nam szczebel rozumienia (uchwytywania znaczeń i odkrywanie sensu) przypadłoby istotom gregoriańskim, choć cały proces prostszych form rozumienia obejmuje istoty Popperowskie i Skinnerowskie. Co więcej, fragmenty najbliższego otoczenia mogą być używane przez organizmy jako narzędzia wspomagające rozpoznawanie i rozumienie świata. Tutaj Heideggerowskie pojęcie poręczności nabiera nowego, przystosowawczego wymiaru.

Wniosek, jaki wynika z powyższych rozważań, brzmi: różnorodne formy protorozumienia odpowiadają różnorodnym formom życia jako specyficzne dla danego gatunku *modi* funkcjonowanie w świecie. *Modus* istot gregoriańskich polega na rozumiejącym, samoświadomym projektowaniu swych możliwości oraz twórczym przekraczaniu ograniczeń. Z kolei proces rozumiejącego funkcjonowania na poziomie istoty Skinnerowskiej, czyli bezkręgowców, redukuje się do aktów adaptacji drogą prób i błędów. Klarownie wyraził to Konrad Lorenz (1903–1989):

Za rozumiejący uchodzi taki sposób zachowania, za którego sprawą organizm daje sobie sensownie (w znaczeniu utrzymania gatunku) radę z jakąś specjalną daną środowiskową [...]. Nazywamy rozumiejącymi te sposoby zachowania, w których podstawą swoistego przystosowania są procesy doraźnego uzyskiwania informacji.<sup>26</sup>

Egzystencjał bycia-w-świecie, czy też bycia na sposób rozumiejący, zostaje przez przyrodoznawstwo rozciągnięty poza filogenezę podmiotu ludzkiego.

### **EWOLUCYJNE UWARUNKOWANIA POZNANIA I WIEDZY - PERSPEKTYWA KARLA R. POPPERA I KONRADA Z. LORENZA**

Powróćmy z ontologicznego poziomu rozumienia na epistemologiczną płaszczyznę teorii wiedzy-jak oraz wiedzy-że, aby ponownie zapytać, czy można wskazać biologiczne korzenie owej płaszczyzny epistemologicznej. Jeżeli przyjąć założenie Karla R. Poppera (1902–1994) zawarte w jego *Autobiografii intelektualnej*, że pojęcie wiedzy nie redukuje się do Platońskiej definicji zbioru prawdziwych i uzasadnionych przekonań czy reprezentacji, ale oznacza wszelkie adaptacje do zewnętrznych warunków środowiskowych

<sup>26</sup> K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, przeł. K. Wolicki, PIW, Warszawa 1977, 209.

i wewnętrznych warunków fizjologicznych, wówczas organizm posiada wiedzę (proceduralną) nie generując przekonań ani reprezentacji tego, co dane. Adaptacją pojętą jako wiedza może być anatomiczna bądź behawioralna modyfikacja organizmu, która skorelowana jest ze zmianą praktycznych umiejętności i/lub preferencji tego organizmu.<sup>27</sup> Zmiana preferencji i umiejętności podyktowana przystosowaniem do zmiennych warunków wydaje się być szeroko ujętą wiedzą proceduralną. Oto jak odniósł się do tego stanowiska Lorenz:

...zarówno aparat, dzięki któremu uzyskuje wiedzę genom, jak i ten, dzięki któremu czyni to badający człowiek, zmienia się zdobywając nową wiedzę. Żaden z nich nie jest po przyjęciu nowej informacji taki sam, jak przed tym przyrostem. W miarę jak zdobywają one nową wiedzę rosną szanse uzyskiwania dalszej wiedzy.<sup>28</sup>

Co więcej, można pokusić się o biologiczną interpretację źródeł propozycjonalnej wiedzy-że, gdy przyjmiemy tezę Poppera mówiącą, iż sama „struktura organizmu może być ucieleśnieniem teorii”, ponieważ inherentne preferencje i adaptacje organizmu można ująć jako „homologiczne nawet wobec teorii naukowych”.<sup>29</sup> Należałoby w tym celu zgodzić się z Popperem, że przystosowania do środowiska stanowią zewnętrzną ekspresję, a może nawet interpretację, faktów oraz adekwatnych reguł postępowania, oczywiście poza obszarem świadomości. Jeżeli wówczas adaptacja sama nie nabiera cech wiedzy propozycjonalnej, to zdaje się stanowić jej niższą formę ewolucyjną. Dodatkowo, w *Drodze do wiedzy* Popper postulował istnienie apriorycznej wiedzy ucieleśnionej, jaką dysponują organizmy biologiczne; należy ona do sfery wiedzy proceduralnej „jak”, a występuje w postaci długoterminowych adaptacji do środowiska naturalnego.<sup>30</sup> O ile Popper wypowiada się z perspektywy ewolucyjnej epistemologii teorii, to tę samą problematykę ujmuje się także z perspektywy ewolucyjnej epistemologii mechanizmów poznawczych.

Również Lorenz dochodzi do wniosku o filogenetycznych korzeniach ludzkich struktur poznawczych: powstają one w procesie ewolucji organizmów jako efekt zjawiska adaptacji oraz selekcji. Lorenz skupia się na badaniu sposobów kształtowania się sensorycznych i konceptualnych mechanizmów poznawczych. Mechanizmy te należą do ludzkich form nabywania wiedzy. Projekt Lorenza w zamyśle stanowił naturalizację kantowskiego transcendentalizmu z perspektywy biologii: podmiot nie posiada bezpośredniego dostępu do rzeczywistości i ujmuje ją drogą zapośredniczeń, czyli poprzez aprioryczne struktury poznawcze. Te aprioryczne media stanowią

<sup>27</sup> K. R. Popper, *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna*, przeł. A. Chmielewski, Znak, Kraków 1997, 242–243.

<sup>28</sup> K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, op. cit., 68.

<sup>29</sup> K. R. Popper, *Świat skłonności*, przeł. A. Chmielewski, Znak, Kraków 1996, 58.

<sup>30</sup> K. R. Popper, *Droga do wiedzy: Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999, 45–49.

formę organizującą dane doświadczenie. Jednak przeciwnie do stanowiska Kanta badanie genetyki apriorycznych struktur należy do obszaru epistemologii. Ludzkie struktury poznawcze są indywidualnie aprioryczne, natomiast gatunkowo aposterioryczne. Aposteriorizm wynika ze zbiorowych doświadczeń, które nabywamy jako gatunek w toku dziania się ewolucji. Jak pisał Lorenz, formy naoczności i formy rozsądku (kategorie myślenia) można ujmować jako filogenetyczne zjawiska adaptacyjne „w zmaganiach i przystosowaniach do realnych danych”.<sup>31</sup>

Czynności i wytwory poznawcze, czyli cała struktura pobierająca i gromadząca informacje w formie zmagazynowanej wiedzy, są zdaniem Lorenza zrelatywizowane gatunkowo. Otrzymane dzięki nim reprezentacje i modele świata są zrelatywizowane do gatunku i etapu jego ewolucji. „Pantofelkowi na przykład wystarcza, by tak rzec, jednowymiarowy ‘ogład przestrzeni’”, pisał Lorenz.<sup>32</sup> Każdy gatunek posiada specyficzne dla siebie struktury gromadzenia wiedzy, które są efektem filogenezy. Stąd też każdy organizm charakteryzuje się gatunkowo subiektywnym obrazem świata. Gdyby wziąć za przykład gatunki *Homo sapiens* i *Pan paniscus*, to istnieje prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że posiadane przez *Homo sapiens* reprezentacje świata nie będą zgodne z obrazami świata modelowanymi przez *Pan paniscus*. Co więcej, dwa modele świata mogą zawierać pozornie wykluczające się cechy, jak np. model korpuskularny i model falowy. Jednak przy holistycznym spojrzeniu cechy te okazują się inspirująco uzupełniać. Pamiętać należy, że według Lorenza poznanie i posiadana przez nas wiedza nie dotyczy noumenów, lecz intersubiektywnych, gatunkowo generowanych konstrukcji oraz fenomenów. „Jak wiele wymiarów ma ‘przestrzeń w sobie’ – tego wiedzieć nie możemy.”<sup>33</sup> Wiedza będąca archiwizowanym i przekazywanym zbiorem teorii, obrazów i konstruktów stanowi ostatecznie wynik biologicznej oraz społecznej adaptacji człowieka do środowiska.

### KRYTYKA POWYŻSZYCH STANOWISK

Jeśli zgodzimy się z poglądami Lorenza czy Poppera, to zdaniem krytyków popadamy w dość poważne problemy. Dotyczą one wiarygodności naszej wiedzy o ewolucyjnych korzeniach wiedzy. Otóż trudność tkwi w tym, że samą teorię adaptacji i ewolucji można uznać nie za adekwatne odzwierciedlenie faktów, lecz za sztuczną konstrukcję zrelatywizowaną do aktualnego paradygmatu dziejowego. Jako kulturowo arbitralna koncepcja nie może być ona być uznana za obiektywnie prawdziwą, a co najwyżej za konwencjonalną. Aby ustrzec się przed takimi zarzutami, ewolucyjna epistemologia musi

<sup>31</sup> K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, op. cit., 42.

<sup>32</sup> Ibidem, 42.

<sup>33</sup> Ibidem.

przyjąć pewne bazowe założenia, które wyłożył Franz Manfred Wuketits (1955–): „The basic assumption of evolutionary epistemology is indeed that humans, like other living beings, result from evolutionary processes and that, consequently, their mental capacities are constrained by the mechanisms of biological evolution.”<sup>34</sup>

Dalsze cztery założenia, które wymienia Wuketits, to:

a) „Evolution is a fact” „the fact of evolution is the transformation of species through the age. This transformation, however, is heavily documented by fossils and by evidence from comparative anatomy, biogeography, molecular biology, and so on”,

b) „human mental capacities, our cognitive and knowledge capacities, result from evolutionary processes”;

c) „the problem of the mechanisms of evolution should be separated from the fact of evolution”;

d) „cultural evolution (including the evolution of ideas and scientific theories) cannot be reduced to organic evolution, although it is based on organic evolution”.<sup>35</sup>

Wymienione założenia powinny ustrzec zwolenników bioepistemologii przed krytycznymi zarzutami – punktem wyjścia jest teoria fundamentalnego fenomenu ewolucji, jako obiektywny i korespondencyjnie prawdziwy opis tegoż bazowego fenomenu. Ale jednak wnioski zdają się prowadzić do gatunkowego relatywizmu poznawczego: teoria ta uzależnia efekty poznania (wiedzę o faktach) od typowo ludzkiego schematu pojęciowego (od mechanizmu), a następnie ma czelność uważać się za obiektywną i niezależną od ludzkich schematów pojęciowych. Dla Wuketitsa kwestia poznania jest oczywista: wiedza o ewolucji nie ma wpływu na obiektywny fakt ewolucji, tak jak wiedza o życiu nie podważa realności fenomenu życia. Tym bardziej, że – wedle Wuketitsa – mechanizmy generujące wiedzę również są obiektywną właściwością żywych organizmów: „Human knowledge is a special aspect of the processes of information gathering that is essential for all living systems”, pisał Wuketits.<sup>36</sup> Sprawa nie jest tak prosta z perspektywy krytyków, którzy żądają od teorii pewności, a więc braku uwikłania w podmiotowe zależności. Na gruncie filozofii idealistycznej ten problem dotyczy transcendentnej koncepcji poznania – proces poznania uwarunkowany jest właśnie przez podmiotową strukturę poznawczą. Mianowicie, gdy uznamy pewien fakt (Ja transcendentalne; *Ego cogito*) za ostateczne źródło poznania, to dochodzimy do antynomicznego wniosku, że nie istnieją fakty niezależne od poznania.

Kłopot w tym, że ewolucyjna epistemologia, znając potknięcia refleksji idealistycznej i zgadzając się z niektórymi tylko kwestiami filozofii transcen-

<sup>34</sup> F. Wuketits, *Evolutionary Epistemology and Its Implications for Humankind*, State University of New York Press, Albany 1990, ix.

<sup>35</sup> Ibidem, 11, 33.

<sup>36</sup> F. Wuketits, *Evolutionary Epistemology...*, op. cit., 104.

dentalnej, nadal popełnia podobny błąd; ostatecznym źródłem rozumienia i poznania czyni np. faktyczność filogenetycznych form naoczności, ale sens tej faktyczności zależy od gatunkowych *modi* poznania, czy też od gatunkowo intersubiektywnych konstruktów teoretycznych. Wszak epistemologia ewolucyjna dopuszcza, aby inny gatunek miał inną wiedzę o świecie, bądź alternatywną teorię dotyczącą samej nawet genezy życia. Tym sposobem zbliżamy się do pewnej formy idealizmu; teoria ewolucji być może nie dotyczy „prawdziwej” rzeczywistości, ale gatunkowej interpretacji lub kolektywnego modelu rzeczywistości. Wówczas obowiązuje ona tylko w czasowo doraźnym, typowym dla naszego gatunku, obrazie świata. Krótko mówiąc, pojęcie ewolucji relatywizuje procesy rozumienia i poznanie. Tym samym, akt pojęciowania, jako forma poznania i wiedzy, jest gatunkowo zrelatywizowany.

Warto dokonać próby odparcia zarzutów, tym razem powołując się na stanowisko Gerharda Vollmera (1943–). Epistemologia zorientowana ewolucyjnie zgadza się z faktem, że procesy poznawcze organizmów zwierzęcych są zrelatywizowane gatunkowo. Jak wspomniano powyżej, zbieżna jest ona z pewnymi aspektami filozofii transcendentalnej, o czym pisał Vollmer:

Evolutionary epistemology agrees with transcendental philosophy on the existence of *subjective cognitive structure*. They are – as Kant would have it – priori to and constitutive for any individual experience, but they are – contrary to Kant – neither necessary nor universally valid. Moreover, they apply to perception and everyday experience, but not to theoretical knowledge.<sup>37</sup>

Epistemiczny relatywizm gatunkowy widoczny jest w wielości form obcowania ze światem organizmów poprzez wykorzystanie różnych praktyk wiedzy-jak. Należy jednak wziąć poprawkę na radykalnie odmienny charakter propozycjonalnej wiedzy-że, której pełną postacią są nauki ścisłe oraz przyrodnicze. Odmienność tej wiedzy, mimo wspólnego źródła filogenetycznego, polega na transcendowaniu w swej treści gatunkowego subiektywizmu i udostępnianiu obiektywnej rzeczywistości, na co wskazują Lorenz i Wuketitis. Zwierzęta poznają tylko empirycznie i wyłącznie w niewielkim fragmencie swej niszy ekologicznej, natomiast ludzkie akty poznania oraz teoretyczna wiedza-że wykraczają ponad granice empirii oraz antroposfery. „Perception cannot transcend percepton – theoretical knowledge can”, twierdzi Vollmer.<sup>38</sup> Ani filogenetycznie uwarunkowana aparatura poznawcza, ani też formy rozumu i schematy pojęciowe nie ograniczają deklaratywnej wiedzy-że. Jeśli zaakceptować racje Vollmera, zastrzeżenia budzi fakt, że samo stanowisko Vollmera wpisuje się w obręb filozoficznych hipotez, nie zaś przyrodoznawczych twierdzeń. Ponadto, teoria ewolucji również podlega

<sup>37</sup> G. Vollmer, *On Supposed Circularities...*, w: *Evolutionary Epistemology, Rationality, and the Sociology of Knowledge*, G. Radnitzky, W. W. Bartley (red.), Open Court, Chicago and La Salle, Illinois 1993, 191.

<sup>38</sup> *Ibidem*, 191.

transformacjom, czy też kulturowej ewolucji. Stąd pewne wątpliwości co do koncepcji Vollmera budzi konieczność wytypowania jednej, ostatecznej wersji teorii ewolucji, która zostałaby określona jako wersja obiektywna, nie wymagająca dalszych modyfikacji bądź udoskonaleń.

Odmiennej linię obrony przyjął Lorenz. Podobnie, jak Vollmer, twierdzi on:

Zrozumiałe jest, że w różnorodnych formach zwierzęcych „aparaty światooobrazu” bardzo się od siebie różnią [...] i odwzorowują różne ilości szczegółów środowiska; [...] dla pszczoły miodnej ważna jest stałość barw; kotu potrzebne jest dobre widzenie ruchu; sowa musi umieć zlokalizować akustyczny szelest myszy.<sup>39</sup>

Jednak odmienne modele i reprezentacje świata, odmienna wiedza-jak i wiedza-że, nie tylko nie muszą się wykluczać, lecz „nie są one nigdy ze sobą sprzeczne”.<sup>40</sup> Są to perspektywiczne, fragmentaryczne ujęcia tej samej, obiektywnej rzeczywistości. Można wnioskować, że hipotetyczna suma wszystkich perspektyw i punktów widzenia, o ile jest możliwa, jest kompletną reprezentacją świata, niosącą obiektywną wiedzę. Dlatego realizm postulowany przez ewolucyjną epistemologię Lorenza jest hipotetyczny; nie rości sobie prawa do statusu kategoriycznych dogmatów, jakich oczekują krytycy ewolucyjnej epistemologii. Przyjmując jako kryterium pragmatyczną i praktyczną funkcjonalność,<sup>41</sup> teoria/wiedza (aspekt subiektywny) nie musi zabiegać o status wyjaśnienia ostatecznego i absolutnego, choć ich źródło, jakim jest istnienie świata i poznanie go (aspekt obiektywny), jest niewątpliwie pewne.

## ZAKOŃCZENIE

Jak pokazują powyższe rozważania, zjawisko wiedzy wyłania się w procesie ewolucji gatunków biologicznych jako coraz bardziej złożone funkcje organizmu – od prostych, ucieleśnionych zachowań, przez skomplikowane zdolności adaptacji, do abstrakcyjnych manifestacji w świecie społecznym. Krytyczna analiza wydaje się potwierdzać tezę, iż egzystencjał rozumienia wraz z wiedzą teoretyczną i praktyczną posiada podłoże filogenetyczne, gdyż proces filogenezy ontycznie determinuje różnicowanie się struktur poznawczych, które z kolei epistemicznie umożliwiają wszelkie doświadczenie aż po sensowny obraz świata.

<sup>39</sup> K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, op. cit., 45.

<sup>40</sup> Ibidem, 45.

<sup>41</sup> Widoczne jest tu pewne podobieństwo założeń metodologicznych Lorenza do koncepcji Richarda Rorty'ego – zwłaszcza „przygodności” oraz „ironii” względem ostatecznych ideologii, czy postrzeganie teorii jako mniej lub bardziej udanych eksperymentów.

Innymi słowy, zjawisko wiedzy i jej przyrost opiera się na schematach ewolucji biologicznej. Jeśli za Lorenzem zdefiniować proces gromadzenia wiedzy jako aktywność organizmu, której funkcją jest adaptacja i przetrwanie, to struktura poznawcza takiego organizmu pobiera informacje ze środowiska głównie w jednym celu: aby stworzyć podmiotowe formy jeszcze doskonalszego pobierania informacji (aby udoskonalić gromadzenie wiedzy) gwarantujące przetrwanie. Doskonalsze pobieranie informacji i ich gromadzenie byłoby tutaj tożsame z doskonalszą formą adaptacji. Człowiek i inne organizmy zdobywają wiedzę, aby jeszcze skuteczniej zdobywać wiedzę, która przede wszystkim posiada walor przystosowawczy. Przytaczając jeszcze raz fragment cytowanej powyżej wypowiedzi Lorenza, aparatura pozyskująca nowe informacje o świecie sama ewoluuje pod wpływem zdobytej dotychczas wiedzy. Żaden podmiot poznający nie jest w wymiarze ontologicznym taki sam po przyjęciu nowej informacji, jaki był przed przyrostem wiedzy. „W miarę zdobywania nowej wiedzy rośnie również prawdopodobieństwo uzyskiwania dalszej wiedzy”, twierdził Lorenz.<sup>42</sup> Nie wolno zapominać, że Lorenz specyficznym rozumie sam proces poznania: ludzka zdolność poznawcza jest jedną z funkcji systemu powstałą w toku filogenezy i służy zachowaniu gatunku. Zatem ostateczną funkcją poznania, a więc i wiedzy jest przeżycie. Reasumując, na wiedzę można i należy spojrzeć jako na: adaptację organizmu do otoczenia; na wynik interakcji między środowiskiem a podmiotem; na gatunkowo zrelatywizowany, lecz uzupełniający się obraz świata; na wynik ewolucyjnych doświadczeń całego gatunku.

Na zakończenie wskażę dalsze analizy będące kontynuacją tu przeprowadzonych. Otóż interesujące byłoby ujęcie wiedzy jako przystosowawczego wchłonięcia fragmentu otoczenia w formie mniej lub bardziej złożonych reprezentacji, modeli i znaczeń. Wówczas wiedza stanowiłaby końcowy produkt informacyjnego „pożerania” świata poprzez zmysły i adaptacje organizmu. Z kolei, jeżeli skupić się na wiedzy typowo ludzkiej i rozszerzyć ją na obszar całej antroposfery, otwiera się pole dla analiz kulturoznawczo-kognitywnych i memetycznych: „culture relies upon specific brain structures and function It is the result of the peculiar development of the human brain and can be regarded as the most sophisticated expression of the brain’s power”.<sup>43</sup>

## BIBLIOGRAFIA

- D. Dennett, *Brainstorm Philosophical Essays on Mind and Psychology*, Bradford Books, Cambridge 1978.  
 \_\_\_\_\_, *Darwin’s Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*, Penguin Books, London 1995.  
 \_\_\_\_\_, *Natura umysłów*, przeł. W. Turopolski, CIS, Warszawa 1997.

<sup>42</sup> K. Lorenz K., *Odwrotna strona zwierciadła*, op. cit., 68.

<sup>43</sup> F. Wuketits, *Evolutionary Epistemology and Its Implications for Humankind*, op. cit., 30.

- H.-G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje*, przeł. K. Michalski, PIW, Warszawa 1979.
- \_\_\_\_\_, *Język i rozumienie*, przeł. P. Dehnel, Aletheia, Warszawa 2003.
- \_\_\_\_\_, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, PWN, Warszawa 2004.
- P. Gärdenfors, *Jak Homo stał się sapiens*, przeł. T. Pańkowski, Czarna Owca, Warszawa 2010.
- M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, przeł. K. Michalski, Czytelnik, Warszawa 1977.
- \_\_\_\_\_, *Odczyty i rozprawy*, Baran i Suszczyński, przeł. J. Mizera, Kraków 2002.
- \_\_\_\_\_, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, PWN, Warszawa 2004.
- K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*, przeł. K. Wolicki, PIW, Warszawa 1977.
- E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, PWN, Warszawa 2007.
- K. R. Popper, *Świat skłonności*, przeł. A. Chmielewski, Znak, Kraków 1996.
- \_\_\_\_\_, *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna*, przeł. A. Chmielewski, Znak, Kraków 1997.
- \_\_\_\_\_, *Droga do wiedzy: Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999.
- G. Radnitzky, W. W. Bartley (red.), *Evolutionary Epistemology, Rationality, and the Sociology of Knowledge*, Open Court, Chicago and La Salle, Illinois 1993.
- G. Ryle, *The Concept of Mind*, Routledge, London–New York 2009.
- L. Squire, *Mechanisms of Memory*, Science, 1986, 232, nr. 4758, 612–1619.
- F. M. Wuketits, *Evolutionary Epistemology and Its Implications for Humankind*, State University of New York Press, Albany 1990.

**PHYLOGENETIC JUSTIFICATION OF COMPREHENSION  
PHENOMENON AND PROCEDURAL AND DECLARATIVE KNOWLEDGE**

**ABSTRACT**

The article attempts to justify the phenomenon of comprehension—functioning generally in Heidegger’s and Gadamer’s hermeneutics—from the perspective of naturalistically oriented philosophy. As a consequence, a naturalistic perspective is proposed — presented by Dennett, Lorenz, Wuketits, Vollmer—on the phenomenon of knowledge and the notion of knowledge functioning in the analytic tradition. More precisely, the basic aim of this article is a critical analysis of the thesis saying that even though the way of being called “comprehension” is the source of explanation by theoretical and practical knowledge, the explanation and understanding capacities are onto-cognitive structures with a phylogenetic basis. These structures emerged in the process of evolution. As a result of above reflection there is thesis: declarative knowing-that and procedural knowing-how have also their sources in the phylogenetic process. This work also attempts to clarify the notion of knowledge from a naturalistic point of view, as an alternative to the conception of knowledge presented in Plato’s *Theaetetus*.

**Keywords:** comprehension, explanation, know-how, know-that, phylogenetics, evolution, adaptation.

O AUTORZE — dr Marcin Urbaniak, afiliacja: Wydział Humanistyczny Akademii Górniczo-Hutniczej, ul. Antoniego Gramatyka 8A, Kraków.

Email: marcin urbaniak <murbaniak78@gmail.com>